№ 114. w Piątek dnia 20. Maja 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 17. Maja. — Według wiadomości z Madrytu z 13 Maja, zamianowano tam markiza Villumę posłem w Paryżu.

Wczora ogromny padł tu na giełdę postrach, w skutek nadeszłych wiadomości z Konstantynopola, 3 procent. renta spadła o 60 centimów. Dziś się nieco podniosła.

Turyn, 14. Maja. — Izba pozwala na kredyt dla wychodzców lombardzkich.

Rzym, 13. Maja. — Wysadzono tu komisyą, do spieszniejszego odsądzenia spraw politycznych

---

Berlin, 18. Maja. — Król Jmość wyjechał do Wiednia, królowa Jmć zwiedzać będzie instytuta dobroczynne w staréj Marchii.

N. król grecki wyjechał do Lubeki.

Berlin, 17. Maja. — Korrespondent niemieckiéj gazety poznańskiéj donosi, że król Jmość jest spodziewany z powrotem dnia 25. b. m. Daléj że na uroczystość ślubu księżniczki Anny wielkie czynią przygotowania. Nakoniec że król Jmość podczas ostatniego obiadu wojskowego prowadził przydłuższą rozmowę z panem szambelanem Alfonsem Taczanowskim, a na uroczystości ślubnéj księżniczki Anny będzie pan Taczanowski asistował mistrzowi ceremonii jako szambelan. Tenże opuścił niedawno Berlin i wróci na uroczystość w końcu przyszłego tygodnia do Berlina. Pan Taczanowski, mówi daléj korrespondent, jest chętnie widziany u dworu, jako *persona grata*, o tém już po kilka razy wspominałem. Często też widywałem pana szambelana rozmawiającego z prezesem ministerstwa baronem Manteuflem.

(Kor. Cz.) Posłowie chcąc koniecznie na święta być w domu, siedzieli w izbach po szesnaście godzin dziennie, aby naglące przynajmniéj sprawy załatwić. Izba pierwsza uważała też z tego powodu za rzecz stósowniejszą, przyjąć bez odmiany projekt do prawa względem opodatkowania dróg żelaznych, tak jak go uchwaliła izba druga, aniżeli wdawać się w rozbiór wniosków komissyi, która normę podatku chciała zmienić i znieść zasadę stosunku progresyjnego. Izba pierwsza przyjęła także, nie wdając się w materyalną dyskusyą i wynurzając tylko rządowi dziękczynne uznanie swe za szczęśliwe ukończenie układów, traktaty handlowo celne zawarte z Austryą i z związkiem celnym; toż projekt do prawa stanowiącego niektóre zmiany w ordynacyi hipotecznéj. Do nieco dłuższéj dyskusyi dał powód wniosek posła Prittwitza, domagający się zaprowadzenia kary deportacyi i założenia w tym celu kolonij zamorskich, do czego, wedle zdania wnioskodawcy, powstająca właśnie marynarka pruska mogłaby być bardzo korzystnie użytą. Minister-prezydent oświadczył się przeciw wnioskowi, mniemając, że ten rodzaj kary, od którego już i Anglia powoli odstępuje, w czasie, w którym chęć emigrowania tak niezmiernie wzrasta, nie wywarłby na moralność kraju żadnego skutku; nadto potrzebaby się wprzód postarać o zamorskie kolonie i przygotować w nich stósowne do celu zakłady, co nie jest rzeczą tak łatwą, i do czego młoda marynarka pruska bynajmniéj nie wystarcza. Poseł pomorski pan Thadden-Triglaff, który w izbie pierwszéj odgrywa rolę parlamentowego śmieszka, zabawiającego słuchaczów tém więcéj, że o dziwactwach, których mu dostarcza bujna fantazya, prawi z najuroczystszą powagą; pan Triglaff, noszący miano pogańskiego bożka, a będący niezmiernie gorliwym chrześcianinem, radził zaprowadzenie kolonij karnych wewnątrz kraju i polecał, dla utrzymania porządku i przyśpieszenia poprawy, użycie w nich tegoż samego narzędzia, którego skuteczne przymioty wychwalał niedawno temu pan Gerlach w 2giéj izbie, to jest, bata, bicza, rózgi, dowodząc przykładami z pisma św. przywiedzeniem na pamięć Chrystusa i apostoła Pawła, oraz obyczajem średnich wieków pasowania rycerzy przez uderzenie, że nie kara lecz grzech hańbi człowieka, że i z obecnych szanownych posłów żadenby podobno w téj izbie nie zasiadał, gdyby w młodości swéj nie był mniéj więcéj owém szlachetném narzędziem ćwiczony. Na powszechny wybuch śmiechu w izbie, mówca najmniéj nie zaambarasowany, zwraca się do siedzących tuż pod mównicą stenografów i wzywa ich, aby wyraz zadowolenia izby podkreślili, potem rzecz w tymże tonie daléj prowadzi i spodziewa się, że szczególnie nadreńczykom błogosławione skutki poleconego przezeń narzędzia powinny trafić do przekonania. Nowy śmiech, nadreńczycy protestują z energią, mówca siada na swe miejsce z powagą bakałarza, który właśnie praktycznie i teoretycznie przerecytował »kolędę dla małych dziatek.«

Francya.

Paryż, 14. Maja. — Cesarskim dekretem zamieszczonym w Monitorze zwołaną zostaje po raz pierwszy rada jeneralna rolnictwa, która dla całéj Francyi tem jest, czem dla powiatów izby rolnicze. Rada ta ma się zgromadzić na dniu 19. Grudnia w Paryżu na przeciąg jednego miesiąca.

— Monitor donosi, że rząd widząc, jaka rewolucya zachodzi w cenach najmu pomieszkań, w skutek stawiania nowych, przebijania starych ulic, postanowił wezwać przedsiębiorców i dać im pomoc w kapitałach, aby stawiali co śpieszniéj gmachy wysokie kilkopiętrowe, w których po cenach przepisanych mogliby mieszkać robotnicy. Monitor w końcu mówi: otrzymamy więc w miejsce nędznych, zapowietrzonych, ciemnych kryjówek, w których robotnicy z rodzinami swemi ze szkodą zdrowia i obyczajności, na hańbę cywilizacyi pomieszani mieścili się, gmachy wysokie, przewiewne, jasne, zdrowe dla robotników, w których znajdą dostatek zdrowéj wody. Podobno gmachy mają budować i po innych miastach fabrycznych.

— Arcybiskup paryski otrzymał własnoręczny list papieża, bardzo jemu pochlebny.

— Munoz, mąż byłéj królowy hiszpańskiéj przybył tu i zabawi przez krótki czas w Malmaison, majątku swéj żony. Podobno interesa pieniężne są powodem téj podróży.

— Wedle dziennika jednego w Lille wychodzącego, otrzymał rozkaz pan Raspail mieszkający teraz na wygnaniu w Brukseli, aby w przeciągu 24 godzin opuścił Belgią. Napróżno stawiali się za nim panowie Perceval i Leliere do ministra sprawiedliwości. Gdy się o tem dowiedział deputowany Vilain XIV., udał się do pana Raspaila i wziął go do swojego pomieszkania. Wiadomą jest rzeczą, że dom deputowanego jest nietykalny, jesteśmy ciekawi jak sprawa ta się zakończy, bo ministrowie z tego powodu znajdują się na radzie. Niewiadomo, co uchwalili.

— Teraźniejszy król holenderski sprzyja Francyi, z powodu wrodzonéj nienawiści do Belgów, ulegających dawniéj Holandyi, acz interes polityczny nakazuje mu trzymać się solidarnie Belgii. Król Leopold widząc to kojarzenie się Holandyi z Francyą, tem większy uczuł bodziec do powiązania się z mocarstwami północnemi, a w szczególności z Austryą, gdzie następca tronu belgijskiego jeszcze w tym roku żeni się z córką jednego arcyksięcia austryackiego. O tym zamiarze uwiadomił król Belgów cesarza Francuzów. Jak to tu przyjęto, łatwo sobie wystawić.

(Kor. Cz.) Paryż, d. 7. Maja. — Onegdajsze święto Wniebowzięcia było w Paryżu znaczącém, z przyczyny zamknięcia w tym dniu wielkiéj ilości sklepów. Był to dowód postępu religii a jeszcze więcéj rozsądku, dowód widoczny, i jak mówią Anglicy, brzęczący. Wiecie, że niema w świecie zwierzęcia tak zasiedziałego i cierpliwego jak kramarz paryzki. Kiedy najbiedniejszy kramarz angielski otwiera sklep o 9éj z rana a zamyka go o 8éj wieczorem, on otwiera go o 8éj a zamyka o 11éj. Kramarz paryzki pracuje długo a wolno, kiedy kramarz angielski pracuje krótko a żwawo. Jeżeli handel paryzki będzie daléj naśladował handel londyński, duch familijny i religijny może zyskać na tém we Francyi i zyskać dobrowolnie, bo tego razu rząd do niczego mieszkańców nie zmusza. W święto Wniebowzięcia wyszły tylko trzy dzienniki: la Patrie, le Siècle i le Charivari. Kościoły były licznie uczęszczane. Kaplica cesarska w Tulieryach była zapchana. Piękny wiosenny czas wyprowadził tego dnia wielu mieszkańców na pola elizejskie, na wyścigi konne, odbywające się na polu marsowém i na wsie okoliczne, gotowe zawsze do przyjmowania gości paryzkich.

Ciało prawodawcze otwarte dnia 14. Lutego, zostanie zamknięte dnia 14. Maja, pomimo nawału ważnych projektów do prawa. Tego chce konstytucya, przepisująca dla sesyi izby czas trzy-miesięczny. Rząd może wprawdzie zwołać sesyą nadzwyczajną; dzienniki rządowe napomykają o jéj potrzebie; ale cesarz będzie się starał zapewnie obejść bez niéj. Senat przeciągnie sesyą do 25. t. m. Projekt do prawa o pensyach emerytalnych znajduje zawsze liczną opozycyą w ciele prawodawczem. Jeszcze większą opozycyą znajduje projekt do prawa o przysięgłych. Projekt do prawa budżetowego będzie przedstawiony pojutrze dnia 9. Potrzeba będzie paru dni na jego wydrukowanie. Tak więc rozprawy nad nim rozpoczną się dnia 12., a skończą się 13. Jest to szkandal i żar-

towanie z izby; niektórzy deputowani czują się tem obrażonemi, ale większa część robi co jéj każą, publiczność zaś najmniejszéj uwagi na obrady izb nie zwraca. Gniewa to bardzo deputowanych, ale czyja wina że publiczność nie bierze izb na seryo? Publiczność wie, że żyje pod rządem samowładnym, i że izby są tylko maryonetkami. Co dziwnego zatem, że publiczność przekłada maryonetki teatralne nad maryonetki parlamentarskie? W indyferentyzmie publicznym jest coś jednak, jeżeli nie strasznego, to smętnego a może i niebezpiecznego. Indyferentyzm ten nie pochodzi bowiem z samego tylko znużenia, lecz i z pogardy. Rozdział między rządem a narodem jest zawsze niebezpieczny, i trudno, aby wyrodził dobre owoce.

Podniesienie się 3procentowéj renty angielskiéj do 101, sprawiło nową podwyżkę na giełdzie paryzkiéj. Rząd ma nadzieję widzieć 3proC. rentę francuzką na 85, i nie będzie w tem nic nadzwyczajnego. Wszystkie wartości giełdowe podnoszą się sposób dotąd niesłychany. W porównaniu z Anglią, podniesienie się to jest naturalnem a nawet miernem, ale dla Francyi oddychającéj atmosferą sztuczną, jest ogromnem. Spekulanci giełdowi grają na podwyżkę każdy z nich jednak jest przysposobiony, że wrazie jakiego wypadku zamętnego, giełda spadłaby jeszcze prędzéj niż się podniosła. Rząd wie o tem, i dla złagodzenia tchórzliwéj czy nieufnéj giełdy, rozpędza systematycznie wieczorną i ranną kulisę. Jak na teraz interesa idą wybornie. Kapitały przerzucają się coraz bar dziéj do rólnictwa; osuszanie błot i nawodnienia gruntów suchych robią wielkie postępy. Jerome Paturot słusznie powiedział, że dziesiejsza Francya nie jest cesarstwem lecz ogromną giełdą, podzieloną nie na departamenta lecz na kompanie, czy to kredytu nieruchomego i ruchomego, czy dróg żelaznych, doków itd. Hr. Chambord wziął z banku nieruchomego, z przyzwoleniem rządu pożyczkę 800,000 fr. Udzielenie przyzwolenia na tę pożyczkę pokazuje, że cesarz nie lęka się partyi legitymistowskiéj, że nie myśli konfiskować majątku hr. Chambord, i że cała jego czujność jest zwrócona na partyą orleańską, a cała surowość na partyą republikańską. L'Independance donosiła, że bank kredytu ruchomego bierze pod swoją dyrekcyą projekt osuszania delty rodańskiéj, zwanéj la Camargue. Chodzi tu rzecz o kompanią Wacława Jabłonowskiego, ale o ile wiem, Jabłonowski nie wiąże się z bankiem kredytu ruchomego i ma kapitalistów osobnych. Projekt jego nie otrzymał jeszcze upoważnienia rządowego, z przyczyny obawy przeciążenia giełdy. P. Baranowski dawny urzędnik banku warszawskiego zakłada o 10 milionach kapitału kompanią pod tytułem: »Caisse centrale de France«. Projekt jego uważany jest za dobry i użyteczny i otrzyma zapewnie upoważnienie rządo we dla tego, że niewymaga wielkich kapitałów.

Cesarzowa Eugenia jest jeszcze słabą i niewychodzi. Cesarz jeździ sam po Paryżu i na wyścigi konne. Onegdaj zwiedził Palais Royal, w którym ma mieszkać ks. Hieronim, a wczoraj wystawę hortykultry. Dyrektorowie wystawy ofiarowali mu kosz pełen kwiatów, poziomek i winogron. — Policya przyprowadzona do pełni organizacyi za pomocą komisarzy departamentowych policyi, puszcza płazem niechęci wyższego towarzystwa, a prześladuje niechęci republikańskie. W tych dniach zamknęła jednak w Marsylii kupiecki klub, zwany Cercle Bergère. Dobra tusza i dobry humor p. de Maupas pokazują, że policya niczego się wewnątrz nie lęka. Dozór policyi nad drukiem usunął niebezpieczeństwo wszelkiéj propagandy politycznéj. Dzienniki są bez życia politycznego, i pod tym względem są wiernem odbiciem opinii publicznéj, trudniącéj się pracą i finansami. W miarę upadku dzienników, przeglądy się podnoszą. La Revue des Deux Mondes jest teraz dwa razy niemal grubszą niż temu lat kilka. La Revue Britannique utrzymuje się pomyślnie. W ostatnim numerze ogłosiła ona treść dzieła p. Spencer o Słowianach tureckich, ogłoszonego pod tytułem: Travels in European Turkey. Dzienniki i przeglądy trudnią się rozbiorem dzieła p. Dargaud pod tytułem: la Famille. Dzieło to podnosi piękności życia rodzinnego i błogosławione jego następstwa. Dążność jego jest chwalebna i bardzo pożądana dla Francyi; p. Dargaud chciał widocznie naśladować dzieła angielskie, ależ jaka różnica w wykonaniu! Kiedy Dickens, Bulwer i inni opowiadają uroczo życie familijne, p. Dargaud deklamuje i śpiewa hymny nietylko do rodziny, lecz do natury, filozofii i t. p. Francya więcéjby skorzystała, gdyby tłumaczyła romanse angielskie, ale aby mogła z nich korzystać, trzeba aby poprawiła swój smak, aby polubiła prostotę i niekalała się w brudotach swoich romansów, które zamiast przyjemnie bawić, sprawiają znużenie i zbrzydzenie. Świeżo ogłoszone dzieło: Choix des nouvelles Russes, dało poznać Francyi utwory Lermontowa, Puszkina i Wilsona. Histoire des faux Demetrius pana Merimée zostało przetłumaczone na angielskie. Piśmiennictwo doznało straty w śmierci p. Donosa Corteza, margrabiego de Valdegamas, zmarłego w Paryżu w 45m roku życia. Wszystkie dzienniki francuskie poświęcają słowo żalu temu znakomitemu pisarzowi, ale tylko Ludwik Veuillot w Universie łzy nad nim wylewa. Pisma Donoso Corteza stały się sławnemi dla tego, że wyszły w czasie ruchu socyalistowskiego, kiedy strach wyższe sfery ogarniał; ale dziś, kiedy zasłona strachu została rozdartą, bardzo na uroku straciły.

Rząd francuski uśpiwszy wnętrze Francyi w konstytucyi cesarskiéj, okazuje niespokojną czynność na zewnątrz. Dnia 2. t. m. sześciu kuryerów dyplomatycznych przejechało przez Valenciennes, udając się to do Anglii to do Niemiec. Onegdajszy Times nie wierzy w długie uśpienie stałego lądu. Anglia jeszcze się zbroi i fortyfikuje wyspę d'Aubigny, a wiecie że ministeryum belgijskie domaga się od izb 100,000 wojska dla skutecznéj obrony kraju w czasie wojny. Wyjazd króla belgijskiego do Berlina i Wiednia i spodziewana jego obecność na kongresie monarchów, pokazują że Belgia wchodzi stanowczo w system północy i że w razie danym do koalicyi się przyłączy. Jest coś fatalnego w stosunkach Belgii z Francyą i można być pewnym, że Belgia stałaby się ofiarą pierwszego strzału wojennego. Nienawiść cesarza Francuzów do Belgii jest niezawodną, i upowodowaną tak wspomnieniami cesarskiemi, jak nieprzyjaźnią dworu i narodu belgijskiego do Francyi. Nieprzyjaźń Belgów obraża do żywego podróżnych Francuzów. Chociaż Francya, pogrążona w spekulacyach nie życzy sobie wojny, chociaż polityka cesarska ma być pokojową, można być pewnym, że zabór Belgii stałby się popularnym we Francyi i byłby dziś więcéj popularnym niż napad na Anglią, którą Francya lepiéj poznawszy, nauczyła się szanować. Towarzystwa francuskie nietrudniąc się polityką wewnętrzną, mało także trudnią się polityką zewnętrzną, ale wszyscy czują, że jeżeli pokój ma być zerwany, zerwią go przyczyny zewnętrzne. Niechętni Francuzi naznaczają dla cesarza rolę prostego murarza. Twierdzą oni, że jak ukończy stawianie gmachów, jak zabraknie pracy dla ludu, upadnie. Imperyaliści przeciwnie naznaczają mu rolę zarazem pokojową i wojenną, i w nadziei wojny, w nadziei przeobrażenia Europy i podniesienia godności Francyi, znoszą cierpliwie stan dzisiejszy. Czy zbrojenie się Belgii i zbieranie się kongresu monarchów, niepokazują że opinie imperyalistów są poczęści uzasadnione?

Anglia.

Londyn, 13. Maja. — Telegraf donosi o otworzeniu dnia wczorajszego wystawy w Dublinie. Świetność uroczystości przewyższyła oczekiwania. Około 10,000 osób w gmachu się znajdowało. Lord porucznik pasował na rycerza architekta Bensona i wyraził ubolewanie swoje, że Dargan zaszczytu tego nieprzyjął. Ten pan Dargan jest obecnie mężem najpopularniejszym w Dublinie, a może w całéj Irlandyi, i zasługuje, aby imie jego w dalszych kołach znano. Przez przedsiebiorstwa przy kolejach żelaznych przyszedłszy do majątku znacznego, stara się on znaczną część tego na dobro swoich wielokrotnie nieszczęściami nawiedzanych ziomków obracać. Podczas głodu irlandskiego uczynił więcéj dla ojczyzny swojéj, aniżeli którykolwiek z jego ziomków staroszlacheckich poszczycić się może, i w tym względzie dosyć zapewne będzie powiedzieć, że w roku 1847 do 52,000 ludzi zatrudniał. On też to powziął myśl urządzenia w Dublinie wystawy wszystkich narodów na wzór londyńskiéj.

— Błędne zrozumienie miejsca jednego w mowie Chambera we względzie nadzoru po klasztorach powód dało do mylnych podań po dziennikach angielskich, jakoby w Anglii 100 anglikańskich klasztorów żeńskich było. Mówca powiedział raczéj, albo przynajmniéj chciał powiedzieć, że liczba katolickich klasztorów żeńskich w Anglii dochodzi do 75 a anglikańskich do 25, co razem wziąwszy liczbę 100 daje.

— W artykule jednym traktującym o kwestyi deportacyi wypowiada Times zdanie, że wskutek wychodztwa odbywającego się na wielki rozmiar niezadługo w Anglii ubóstwo istotne niebędzie więcéj panowało, jak w Stanach Zjednoczonych albo w ogóle w jakimbądź innym »nowo zaludnionym kraju.«

Hiszpania.

Madryt, 8. Maja. — España ostrzega publiczność przed depeszami telegraficznemi, jakie osoby niektóre zlamtąd wysyłają. Wykazuje nieprawdziwość doniesień niektórych dzienników paryskich o zwołaniu kortezów na 1. Lipca i o niesnaskach pomiędzy ministrami.

— W Galicyi głód okropny panuje. Lud wiejski się tłumami wynosi, szukać innéj siedziby. Towarzystwa dobroczynne, jakie się po wszystkich niemal miastach kraju, a nawet w pogranicznych miejscach portugalskich, pozawięzywały, niezdołają biedzie tamy położyć.

Szwajcarya.

Bern, 12. Maja. — Nareszcie mamy wiadomość o załatwieniu procesu zdrady kraju wytoczonemu członkom byłéj rady wojennéj związku odrębnego. Przed sądem kryminalnym w Lucernie niepojawił się, jak się spodziewać było można, żaden z obżałowanych. Liczba słuchaczy także była nader mała. Poprzednio uwagę uczynić wypada, że sędziowie sami właściwości sądowi na serio odmawiali, i rzecz tę jako sprzeciwiającą się konstytucyi wyświecali. Większość jednak oświadczyła się za zdolną do sądzenia, i wczoraj wyrok zapadł: »sąd ogłasza proces ten jako odroczony, gdyż przeciw oskarżonym niema dowodów dostatecznych, na którychby wyrok można uzasadnić;« — wyrok taki zapewne mało komu będzie się podobał.

Włochy.

Florencya, d. 18. Marca. — Poseł francuzki hr. Montessuy powrócił po kilkomiesięcznym urlopie z Paryża, a jego dotychczasowy zastępca wyjechał już do Paryża.

Prokurator królewski podał przed kilku dniami wnioski swoje o karę w procesie zbrodni stanu, które brzmią, jak następuje: przeciw Franciszkowi Guerrazzi na więzienie dożywotnie, jako członkowi rządu tymczasowego i naczelnikowi władzy wykonawczéj, przeciw Leonardowi Romanelli, ministrowi sprawiedliwości rządu tymczasowego na 63 miesiące więzienia; przeciw Bartłomiejowi Capecchi, byłemu żołnierzowi, który dnia 8. Lutego 1849. miał mowę przeciw rządowi wielkiego księcia, na 90 miesięcy więzienia; przeciw Henrykowi Montazio za zbrodnią stanu, popełnioną przez prasę, na 11 lat 3 miesiące więzienia; nakoniec przeciw Józefowi Dami i Antoniemu Pontanelli, pierwszemu jako prezesowi klubu ludowego w Florencyi, drugiemu jako sekretarzowi klubu sieuskiego, na 56 miesięcy więzienia. Drugi adwokat jeneralny, który w Pistoi proces zostający w styczności z florenckim wytoczył wniósł o ukaranie Antoniego Petracchi więzieniem dożywotniem, Józefa Cimballi więzieniem 56 miesięcy, i postawieniem na 5 lat pod dozór policyjny.

We względzie Ferdynanda Piccini chciałby mu areszt odsiedziany w śledztwie za karę policzyć, ale ponieważ winowajca niejest Toskańczykiem, uważa za obowiązek donieść o tem rządowi. Procesu przeciw Józefowi Agostini i Piotrowi Lottini zaniechano.

Z Rzymu piszą ku końcowi Kwietnia, co następuje. Powtarzające się w czasach ostatnich liczne dezercye z wojska papiezkiego niemało zdumiewają, z drugiéj strony znów występowanie nagłe większéj części robotników rzymskich z warsztatów tutajszych majstrów niemieckich. Szczególniéj na uwagę zasługuje okoliczność ta, że jenerał Allouveau de Montreal stojącéj tutaj armii papiezkiéj armaty jéj odebrał: niezawodnie w porozumieniu najzupełniejszem z rządem, który zapewne nie bez ważnych powodów mniema, że z téj strony także niezupełnie ufać powinien.

Pomiędzy stolicą apostolską a rzecząpospolitą Costa Rica zawarto ugodę nader korzystną dla wolności tamtejszego kościoła katolickiego, wedle której kongregacya propagandy wzięła na siebie uporządkowanie na nowo wszelkich stosunków kościelnych, jak jéj się najlepiéj wydawać będzie.

Austrya.

Wiedeń, 13. Maja. — NPan postanowieniem swojém z d. 21. Kwietnia nakazał utworzyć komisye likwidacyjne w Medyolanie i Wenecyi, celem likwidowania wszystkich pretensyi, jakieby mogli rościć sobie prywatni do majątku wychodzców politycznych lombardzko weneckich, sekwestrem obłożonego. Wszystkie do téj sprawy odnoszące się podania i korespondencye uwolnione są od opłaty porto.

— Dzisiajsza Gaz. wiedeńska zawiera patent cesarski z dnia 2. b. m. i r. obowiązujący dla Węgier, Serbii i Banatu, na mocy którego począwszy od dnia 1. Listopada 1852. r. wprowadzony jest tymczasowy kataster podatku gruntowego, jako zasada do oznaczenia tegoż podatku i takowy wymierzony bywa po $16\frac{2}{3}$ czystego dochodu.

— NPan własnoręcznem pismem z dnia 28. Marca do p. ministra spraw duchownych wystósowanem, raczył grecko niemieckiego biskupa Dalmacyi Hiroteusza Mutibarycza z posady usunąć, a na jego miejsce naznaczyć biskupem archimandrytę klasztoru ś. Archanioła w Kerka, Szczepana Kniaziewicza.

Turcya.

List jeden z Konstantynopola z 28. Kwietnia w Independance Belge zawiera uwagi następujące. »Rzeczy tutajsze bynajmniéj się jeszcze niezmieniły. Tymczasem Rosya, przypuszczając, że się jaki przypadek niedogodny przytrafić może, szczerze się daléj zbroi. Według listów najnowszych z Odessy pracowano dniem i nocą nad wyszykowaniem floty morza Czarnego, zupełnie tak, jakby chodziło o wypłynięcie na morze każdéj chwili na długą wyprawę wojenną. Oprócz tego książe Menżykow, mówiąc o swoim zbliżającym się odjeździe, oświadczył, że przyjazd najbliższego kuryera rozstrzygnie, czy on sam czyli też z poselstwem całem opuścić ma Konstantynopol. Wszystko to niezgadza się z spokojną mową jego, z jaką się odzywa. Z méj strony wiary temu dać niemogę, aby Rosya na zadanie sobie nowego ciosu dyplomatycznego w Konstantynopolu pozwolić miała, potem kiedy nadzieje wielkie u chrześciańskich poddanych porty obudziła, nie mogę więc przenieść na sobie, abym położenie rzeczy wciąż jeszcze za wielce groźne nieuważał. Zaręczają, jak sądzę, słusznie, że książe Menżykow w skutek poleceń świeżo otrzymanych zamyśla o wróceniu na nowo do kwestyi Czarnogóry. Tym sposobem dałyby się też wytłumaczyć zabiegi Austryi celem zbliżenia się do Francyi. Lavalettowi zresztą słuszność oddać należy, iż nader zręczny krok uczynił, radząc porcie, aby się w tym względzie uległą hrabiemu Leiningen okazała, gdyż to było środkiem nader dobrym do oziębienia stosunków pomiędzy gabinetem wiedeńskim a petersburgskim. Zatargi z Grecyą skutków żadnych za sobą niepociągną. Posłowie wezwani do rozstrzygnienia kwestyi, angielski, francuzki i rosyjski oświadczyli się na korzyść Turcyi, ale zarazem jéj zganili, iż przez dwadzieścia lat niedopilnowała praw swoich do obydwóch wiosek nędznych, do których teraz pretensye rości, a które istotnie część obszaru jéj tworzą. W skutek zawyrokowania tego przesłano posłom tych trzech mocarstw przy dworze greckim zawierzytelnionym depesze, polecające im, aby gabinet grecki do zrzeczenia się swych pretensyi niesłusznych i odwołania wojska nad granicę wysłanego spowodowali. Fregata angielska Wasp przybiła wczoraj z Malty do Konstantynopola, a fregata Tygrys odpłynęła do Salaminy, gdzie flota francuzka stoi.

Beyrut w połowie Kwietnia. — Rząd turecki, przyszedłszy w r. 1840 za pomocą wielkich mocarstw i w skutek konferencyi londyńskiéj na nowo do posiadania Syryi, powziął myśl rozciągnienia popisu wojskowego także na ludność arabską (religii mahometańskiéj). Lecz ten wykonać w Syryi udało się jéj dopiero latem roku 1850. Rozruchy z powodu tego jeden po drugim wybuchające w Aleppo, Baalbeck i innych częściach prowincyi przytłumiono zwolna ale w końcu szczęśliwie. Druzów, jako ludność najmężniejszą i dla położenia naturalnego zamieszkiwanych przez nią okolic najwięcéj zabezpieczoną, na ostatek pozostawiono, utwierdzając ich zapewne umyślnie w tem mniemaniu, że oni, z powodu ich od islamizmu różniącéj się nauki, nie są za mahometanów uważani, a następnie od popisu wolnymi pozostaną. Istotnie też Turcy, wedle interesu swego, raz jako z wiernymi, drugi raz jako z niewiernymi się z nimi obchodzili. W wiośnie roku zeszłego zażądał rząd także od nich rekrutów, a władze tureckie skłoniły Druzów mieszkających w części południowéj Libanonu do poddania się rozporządzeniu owemu przez to, iż ich łudziły, że tu o nic więcéj niechodzi, jak aby spisy naborowe były ułożone i młodzież losy wyciągnęła; że rząd niemyśli o powołaniu istotnie pod chorągwie ludzi w ten sposób zapisanych. Niemniéj jednakowoż pouciekali ci, na których los padł, do swych współwyznawców w trudno dostępnym Hauranie, na południe zachód od Damaszku. Mieszkańcy Hauranu z swéj strony naprzód zaraz zdrażali się dostawić rekrutów. Natomiast ofiarowali się, haracz dotąd opłacany za uwolnienie od naboru wojskowego o 150,000 piastrów podwyższyć. Rząd projektu tego dla zasady saméj nieprzyjął; jenerał dowodzący korpusem armii w Arabistanie, Mahomet basza, wyruszył w Październiku r. z. przeciw Hauranowi, ale został przez połączonych Druzów i Beduinów pobitym, nim jeszcze do właściwéj ziemi Hauranu wkroczył, i po haniebnym odwrocie stanął dnia 11. Listopada r. z. znowu w Damaszku. Od chwili téj zima, która nadeszła, niepodobnem wszelkie dalsze przedsięwzięcie przeciw Druzom czyniła. Mohamet basza został zsadzony a następca jego Wassif, dotąd gubernator cywilny Trapezuntu, już przed tygodniem tutaj przybył. Dnia 11. t. m. udał się w towarzystwie 200 żołnierzy jazdy regularnéj ztąd do Damaszku. We względzie usposobienia jego politycznego należy do stronnictwa staroturków. Jest to mąż w wieku już podeszłym, ale jeszcze rześki.

Kronika miejscowa.

Ostrowo, d. 14. Maja. — Jedna z najciekawszych spraw odbyła się w dniach 9, 10. i 11. b. m. przed tutajszym sądem, na którą stawiło się wielu świadków z klas wyższych, jeden duchowny i kupiec jeden z Berlina. Ponieważ spodziewano się natłoku ciekawych, przeto wyznaczono zwykłą salę posiedzeń sądu przysięgłych. Józefa Majchrowicz zasiadła na ławie oskarżonych. Urodziła się w Czaczu pod Szmiglem, ma lat 32, córką jest ogrodowego. Mówi płynnie po polsku, ale też posiada język niemiecki i francuzki, z czém się niewydaje. Protokuły podpisuje krzyżykami, twierdząc, że pisać nieumie, lubo są dowody przeciwne.

Aż do 16 roku bawiła Józefa Majchrowicz w domu rodzicielskim i służywała po różnych dworach przez lat kilka jako szwaczka, tam nabrała manier wyższego tonu i arystokrackich, któremi późniéj tak wyprowadzała ludzi w pole. Powiła dziecię nieżyjąc w stosunkach małżeńskich, na początku r. 1845. widzimy ją aresztowaną za wielką kradzież i skazaną na 6 miesięcy więzienia w Rawiczu. W Październiku już tego roku powtórnie ukaraną została 8-dniowem więzieniem, za oszustwo i przybranie obcego nazwiska. Nagle znika i występuje latem w r. 1846. u hr. Mielżyńskiego w Chociczy jako pani Kutznerowa, mieniąc się żoną obywatela w Polsce skompromitowanego politycznie. Umiała podejść litość tego pana, że daje jéj schronienie przez pewien czas w dobrach swoich, a potem umieszcza ją w Poznaniu u państwa Krzyżanowskich, płaci od niéj za 6-tygodniowy pobyt i daje nad to jéj wsparcie 50 tal. W tym czasie Majchrowiczówna weszła w stosunki z Betką, z którą poznała się w inkwizytoriacie poznańskim, kiedy ją wraz z Betką osadzono w jednéj celi. W Październiku tegoż roku jedzie za paszportem z Poznania do Berlina i tam najmuje jako hrabina Grudzielska u Kühnowéj, na ulicy fryderykowskiéj pod nr. 50 pomieszkanie i ma przy sobie Betkównę za pannę służącą. Tam mieszkała przez miesiąc, a wymknąwszy się potajemnie i zostawiwszy Betkównę na koszu, pozostała winną gospodarzowi 14 tal. i zabrała z sobą trzy klucze wartości $27\frac{1}{2}$ śgr. Dnia 26. Października w drodze z Berlina do Poznania wstąpiła Majchrowiczówna w Skwierzynie nad Wartą do proboszcza Pawelke, udała, że jest panią Grudzielską, że chciała uwięzionych krewnych odwiedzić w Sonnenburgu i że tam wydawszy wiele na podarunki, potrzebuje 12 tal. Te pożyczył ów duchowny, ile że postanowiła je natychmiast odesłać, skoro stanie u dziedzica Witosławia, który miał być jéj szwagrem. W Berlinie nabrała dużo klejnotów Majchrowiczowna po różnych kramach, zawsze mieniąc się hrabiną Grudzielską. Na początku Listopada przybyła do Kościelca, twierdziła tam, że jest krewną dziedzica Łączyńskiego, który właśnie o ten czas bawił we Wrześni i wzięła od ekonoma 5 talarów za kwitem i kazała się wieść do Wrześni. Tu oświadczyła, że jest panią Przyłupską, wyłudziła na panu Łączyńskim 20 talarów, nieco bielizny, podwodę i list polecający ją rodzinie pana Potworowskiego w Goli, gdzie dostaje 16 talarów wsparcia. Po niejakim czasie zaciągnęła pożyczkę od Henryki Ekielskiéj, jako Marya z Iłowieckich Potocka 178 tal. za rewersem, a u pana Dwernickiego w Topolnicy otrzymała jako hrabina Potocka, któréj męża wywieziono na Syberyą 110 tal. Tu znów znika, aby odgrywać rolę swoją w Frankfurcie nad Menem i po innych miastach niemieckich, w Belgii i Galicyi. Dopiero w roku 1848 latem widzimy ją znów w Krakowie, gdzie najęła mieszkanie u oberzysty Wastalskiego. Wzięła tu nazwisko pani Zielinskiéj. Ztąd uchodzi potajemnie, pozostawiwszy długu 103 tal. 18 sgr. za mieszkanie i suknią ciężką jedwabną, bo na ubiory wcale nie szczędziła obcych pieniędzy. Krótko potem przyjeżeża do pani Jaraczewskiéj, jako owdowiała Potocka, która w Polsce wielkie dobra posiadała, a dziś znajduje się w niedostatku. Po krótkim pobycie u pani Jaraczewskiéj, uchodzi potajemnie i zabiera z sobą kilka koszul. Jako Potocka pożyczyła następnie od pani Budziszewskiéj w Grąbkowie 100 tal., a w Wrocławiu nabrała na kredyt u kupca Immerwehra towarów za 87 tal. 25 sgr. pod temże nazwiskiem, pod którém największe robiła obłowy.

Zachciało się jéj zajrzeć i do Królestwa polskiego, ale tam dokonawszy oszustw bez liku, schwyconą została w Wrześniu 1848 r. w Piotrowie jako pani Pruska i odprowadzoną do Warszawy. Ztąd wywieziono ją do Prus, ale między Wrześnią a Poznaniem uszła.

Następnie buja po Prusach zachodnich w roku 1849. Jako pani Gostomska pożycza od pani Pawłowskiéj 38 tal. i ubiory, które przyrzekła odesłać po wizycie, ale jak zawsze, tak i tu znika i nic nie odsyła. Z Łęgu jako pani Jabłońska jedzie niby po sukcesyą do Poznania i tam stawa w oberzy berlińskiéj. Tajemnie ztąd uchodzi i najętego woźnicę zostawia w oberzy, który oprócz wydanych w podróży na siebie, konie i bogatą panią Jabłońską pieniędzy, był przymuszony zapłacić i rachunek w oberzy.

Teraz przychodzimy do ostatniego najdowcipniejszego dramatu odgrywanego przez Majchrowiczównę.

W Marcu 1850 r. przyjechała parokonną bryczkę do Odolanowa i stanęła u oberzysty Tyrakowskiego. Woźnica, który ją przywiózł, opowiadał w dyalekcie galicyjskim gospodarzowi, że wiezie panią Bielińską z Galicyi, która ma 3000 tal. listami zastawnemi i ma zamiar odwiedzić krewnego w okolicy. Nazajutrz wyjechała mniemana Bielińska, nie zapłaciwszy rachunku, ponieważ w Odolanowie trudno o bankiera, któryby zmienił 3000 tal. w listach zastawnych, przyrzekła więc z Siemianowa odesłać pieniądze, dokąd odjechała odwiedzić hrabiego. Na początku Kwietnia znów zajechała najętym furmanem z Opola do Tyrakowskiego, ładnie przeprosiła go, że mu zapomniała zapłacić rachunku, który zgubiła i namówiła Tyrakowskiego i jego szwagra Kudlickiego, aby pojechali z nią do Wrocławia, gdzie się spodziewa brata z Galicyi, który jéj przywozi ztamtąd znaczną sumę pieniędzy. Tyrakowski i Kudlicki jadą z nią do Wrocławia i stawają w hotelu szląskim. Po kilku dniach wchodzą do pokoju pani téj, z którą przyjechali i widzą siedzącą zapłakaną nad kupą listów rozpieczętowanych. Opowiada z płaczem, że brata jéj nie chcą przepuścić przez granicę, że dwa najlepsze konie padły w jéj dobrach, ale że sześć tysięcy talarów leżą tam gotowizną a dwa tysiące sosien ściętych jest na sprzedaż. Prosi więc ze łkaniem, aby choć jeden z nich ulitował się nad nią, pojechał za wielkiem wy-

nagrodzeniem do Galicyi po pieniądze i aby tam sprzedał drzewo. Zgodzili się na to towarzysze jéj podróży, ale postanowili wprzód wrócić do domu i przysposobić się na drogę. Ale że było potrzeba pieniędzy na zapłacenie rachunku gospodarzowi, najętego furmana, przeto Tyrakowski, który i tak na podróż zaliczył 30 tal., wziął za pośrednictwem znajomego na weksel 100 tal., które oddał Majchrowiczownie. Przybywszy do Odolanowa, umieścili Majchrowiczownę u Chynowskiego, gdzie miała pozostać aż do powrotu Kudlickiego z Galicyi. Przed wyjazdem atoli jego, a mianowicie w dniu 21. Kwietnia 1850. przyszedł żandarm z Grabowa do Chynowskiego, przypatrzył się Majchrowiczownie i poznał w niéj opisaną przez Dziennik polski osławioną awanturnicę. Nie mogła się wylegitymować, przeto zabrał ją z sobą do Grabowa, gdzie przetrząśnięto jéj rzeczy i znaleziono między niemi łyżeczkę srebrną ukradzioną w hotelu szląskim. Ztąd odprowadzono ją do Ostrzeszowa, tu przed władzą niechciała dać objaśnienia względem stosunków swoich rodzinnych i starała się przekonać, że stoi w stosunkach tajemnych z ministrem policyi w Warszawie.

W wyroku sąd uznaje ją winną oszustw, przybierania zmyślonych nazwisk, przeniewierstw i małéj kradzieży, za pierwsze skazuje ją na zapłacenie 1858. tal., a w razie niemożności na 3 lata więzienia, za ostatnie na 3 miesiące więzienia.

Wiadomości handlowe.

Berlin, dnia 17. Maja. — Pszenica 60—65 tal. Żyto $48\frac{1}{2}$—51 tal. Jęczmień 38—39 tal. Owies $29\frac{1}{2}$ tal. Groch 52—56 tal. Rzep zimowy 80—78 tal Rzepik zimowy 78—76 tal. Rzepik latowy 66—64 tal. Siemie lniane 66—65 Olej rzepiowy $10\frac{1}{3}$ tal. Olej siemienny $11\frac{1}{3}$ tal. Okowita bez beczki 23 tal.

Szczecin, 17. Maja. — Pszenica $62\frac{1}{2}$—67 tal. Żyto na wiosnę 48, $48\frac{1}{2}$ tal. Okowita $15\frac{1}{2}$ tal.

Przybyli do Poznania dnia 19. Maja.

BAZAR: Hr. Bniński z Pamiątkowa; Wolniewicz z Dębicza; Lewandowski z Miłosławia; Przystanowski z Białężyna; Lipski z Ludom; Pstrokoński z Welny; Niegolewski z Włościejewek; Radońska z Daleszyna.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Harlem Gorzyn z Gorzyna; Vollmar z Piły; Weitzmann, Stab z Berlina; Bünking z Giessen; Cubasch z Wrocławia.
POD CZARNYM ORŁEM: Węsierska z Żernik; Krzyżanowski z Dziećmiarek; Kowalski z Wysoczki.
HOTEL DREZDEŃSKI: Dannappel z Międzychoda; Tomaszewski z Stobcic; Chrzanowski z Rogalina; Koch z Lipska; hr. Łąski z Slachcina; Radolinski z Zborowa.
HOTEL RZYMSKI: Szołdrski z Gołębina; Freimaun z Osieka.
HOTEL PARYSKI: Ks. Warmiński z Gniezna; Kamieński z Ostrowa; Chrzanowski z Stanisławowa.
HOTEL BERLINSKI: Salomoński z Kłecka; Hollmann z Mieleszyna; Schönberg z Drezdenka; Schröder z Anklam; Roser z Jeżartowa; Bienkowski Smuszewa.
POD KORONĄ: Radartz z Rawicza; Pojachno z Wiel. Boto.
W mieszkaniu prywatném: Columbus z Bydgoszczy, ul. Małe Garbary nr. 16; Schädel z Schönwitz, ul. Fryderykowska nr. 17.

Dnia 18. Maja 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	--	$101\frac{1}{2}$
dito z roku 1850	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{7}{8}$
dito z roku 1852	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{7}{8}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{3}{8}$
dito premiów handlu morskiego	—	169	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{8}$
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	97
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$104\frac{1}{2}$
dito W. X. Pozn., nowe	$3\frac{1}{2}$	—	98
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito Prus Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{3}{4}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$100\frac{3}{4}$
Louisdory	—	—	$111\frac{1}{8}$
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{3}{4}$